

Recenzja
Płaskuda
Grażyna Jagielska

Grażyna Jagielska /ur. 1962 / jest tłumaczką literatury angielskiej, dziennikarką i pisarką. Zadebiutowała powieścią *Korespondent* /2004/, w 2006 wydała *Fastrygę*. *Płaskuda* /2010/, to książka o starej kamienicy w małym miasteczku, i o trzech związkach, które ją zamieszkują. Równocześnie... W tej książce ukazane jest sześć wyobrażeń udanego, szczęśliwego życia. Każde z bohaterów ma inną wizję na szczęście. I tak, były prezenter telewizyjny ciągle mozoli się nad nowym programem. /Od dłuższego czasu nie ma telefonów z propozycjami./ Pisuje sztuki, nieustannie je przerabia i doskonali. Kiedyś nawet zdobył nagrodę. Przez jakiś czas był popularny. Zrealizował kilka dobrych programów. Akurat w tym okresie, gdy pisał nowy scenariusz, żyli z jej dorywczych zarobków. / Ona była malarką. W tej chwili nawet nie czyta recenzji po swoich wernisażach, bo po prostu ich nie ma. / Gdy była potrzeba napisania dobrej sztuki, nagle ogarnęła go jakaś niemoc. Raz popadał w pobudzenie twórcze, a zaraz potem w apatię. I tak na przemian... Według niego, nagle wszystko przepadło. Nic w swoim życiu nie osiągnął. Powoli wokół niego tworzyła się pustka. Nie chciał, a może nie potrafił już do niczego dążyć, tylko dalej trwał w niemocy, w marazmie. Teraz już tylko w swoich własnych myślach, przekuwał swoje pomysły na sukces. Ona /malarka/ siedzi w pobliżu. Od wielu godzin trzyma w ręce otwartą książkę, ale jej nie czyta, tylko spod oka mu się przygląda. Patrzy na jego nieustanne zmagania; ze sobą i ze swoją niemocą. Próbuje odgadnąć, jak on, jej towarzysz zapędzi się daleko w swoich „wyprawach” za sukcesem. Według niej do nikąd...

Z kolei Anka pracuje w Urzędzie Gminy i pisze reportaż o Czeczence Larysie, która razem z dziećmi żyje w zburzonym mieście. / Larysa utrzymuje się ze sprzedaży złomu./ Anka liczy na to, że dzięki temu reportażowi się wybije i może coś osiągnie. Musi tylko dopracować swój warsztat i coś ciekawego przeżyć. Marzy jej się napisanie dobrej powieści i że jeszcze kiedyś będzie jeździła po świecie. Któregoś dnia zostanie drugim Kapuścińskim.

Z kolei Julek, inżynier budowlany... Koniecznie chce Ankę zatrzymać przy sobie, ale nie wyobraża sobie, by mógł ją zmienić pod kątem swoich oczekiwań. Widzi ją inną, taką, jaką on chciałby, by była. Ale może, to ona w sumie miała rację, nie on, i dobrze, że przed nim nieustannie się broni. Człowiek nie powinien na siłę zmieniać się dla drugiej osoby. Jedno jego kłamstwo pociąga za sobą inne i następne. Sprzedał wkład na mieszkanie i wykupił poddasze po okazyjnej cenie, osiemdziesiąt dwa metry, zamiast czterdziestu. Według niego,

miała to być dobra inwestycja. Nie będą musieli brać kredytu... Powoli, ale dość skutecznie oddalają się od siebie. Julek wie, że cokolwiek on zrobi, to i tak nie oderwie Anki od maszyny do pisania. Sama Anka nie chce skończyć życia, jak jej sąsiadka; w sekretariacie albo w bibliotece szkolnej. Chce żyć inaczej. Nie tak jak tamte, jak inne...

Bezrobotny geodeta kupuje bocznice kolejową. Liczy na dobry zysk. W końcu i tak ją odsprzeda ze stratą i kupi pianino. /Póki co rozwozi pizzę, rozładowuje jakieś rury./ Żona myśli, że ten, nadal pracuje w biurze projektów i że płaci rachunki. Kiedyś była dobrze zapowiadającą się pianistką. Skończyła w szkole, jako nauczycielka muzyki.

Tak z nimi jest do czasu, aż pojawia się Roznosiciela z torbą pełną zielonych ulotek. Z jednym okiem, z jednym uchem. Stare lichy. Płaskuda. Konkurs pianistyczny, literacki... SOS wioski dziecięce – widnieje na nich czerwonym drukiem.

Sposób napisania tej książki męczy, przez to, że pisze się o jednej parze, a w chwilę potem o następnej. Ale samo przesłanie jest ważne. Powiedziałabym, że mądre. Nasze własne pragnienia nie mogą, a nawet nie powinny przesłaniać pragnień drugiej osoby. Inaczej związek zamiast się scementować, to w końcu rozpada się na dobre. Przez to oddalamy się od siebie, od swoich bliskich. Ludzie, którzy się kochają powinni ze sobą rozmawiać, a nie liczyć na to, że ten „drugi” jego pragnień i marzeń sam się domyśli. W książce tego niestety nie ma, w realnym życiu też nie. Ludzie zwykle żyją obok siebie, ale nie ze sobą. W tej książce jest pogoń; za marzeniami, smutek, bezradność, poczucie przegranego życia. Według mnie książka jest smutna. Nie napisana tak, jak mi się marzy, / forma i styl/ ale ukryte w niej myśli są ważne. Powiedziałabym, że są bardzo cenne.

Władysława Kicińska
DKK Rawicz